

Szkolny dzień

Minęła siódma trzydzieści. Przedemną piętnastominutowa wędrówka krętą ścieżką. Unosiła się mgła i z lekka zaczęło mżyć nieopodal strużki. Myślę, że zdążę na pierwszą lekcję. Zapowiedziana klasówka z matmy nas nie ominie. Dwudziestocześcian, dwunastokąt, krzywa stożkowa, sinusoida – to pojęcia, które często spędzają sen z powiek. Łyk świeżego powietrza i piękne widoki rozświetlą umysł, wówczas już na pewno pójdzie jak z płatka.

- Ej, a cóż to czmychnęło pośród drzew? Czyżby to rzadko spotykany w puszczy polskiej czupurny dzięcioł biało-grzbiety? Tak, to on. Ma czarny ogon ze skrajnymi sterówkami biało-czarnymi. Czymże byłby świat bez urodziwej fauny?

Doszedłem do głównej ulicy. Krzyżówka i światła. Zawahałem się, zanim wszedłem na pasy. Gdy rozświetliło się zielone, chyżo wkroczyłem na drogę. Bez mała metr przede mną przejechał fiat. Struchlałem, krew stężała w żyłach. Toż to huncwot i ladaco!

Sponad nowo wybudowanego supermarketu wyłoniła się szkoła podstawowa. W okamgnieniu przebiegłem dwustumetrowy odcinek. Minąłem miłą stróżkę, trzymającą pęk kluczy. Dzień dobry! – powiedziałem, uśmiechając się. Z dala rozległ się dźwięk dzwonka. Zdążyłem.

Zobaczywszy na sprawdzianie zadania matematyczne, z lekka wzruszyłem ramionami. Wszakże to łatwe, nauka nie poszła w las. Przecież nicnierobienie nie popłaca.

2022 rok

Autor: Dominik Rożek; tekst: szkoły podstawowe

Organizatorzy:

Lokalna Organizacja Turystyczna „Czym chata bogata”,

Staszowski Ośrodek Kultury

Zadanie zrealizowano przy wsparciu finansowym Województwa Świętokrzyskiego



URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

